Wydanie poranne

Przedpłata

„Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kr. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 173 — **Kraków, Piątek dnia 26 Czerwca 1903** — **Rok XI.**

OD ADMINISTRACJI.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi w miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

Premje „Głosu Narodu":

Dla wszystkich Prenumeratorów „Głosu Narodu" przeznaczamy jako premję za złożeniem tylko **1 kor. 20 hal.** słynną 4-tomową powieść **Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię".**

Prenumeratorów z prowiacji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze **75 hal.**

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści:

Werytusa: **„Potomek Wallensteina"**

Conan Doyle: **„W sępich szponach"**, dalej:

26 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu" z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon" i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów' za dopłatą **2 kor.**

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.", powieść ukończona **80 h.**,

Początek powieści p. t. „Teraz i zawsze", **Adolfa Albertazzi.**

„Miljoner w opałach **60 h.**, a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy" za dopłatą **60 h.**

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć **60 hal.**

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu" specjalny tygodniowy dodatek Zakopiański.

Zamęt i delegacje.

Jakiekolwiek zorjentowanie się w chaosie austrjackim, jest prawie niemożliwe; jedno tylko pozostaje uczucie: niemamy ludzi; niemamy polityków wyższej miary, którzyby zdołali zapanować nad tem zamieszaniem, objąć przewodnictwo i wytknąć drogi, któremi iść należy, aby uniknąć ostatecznego rozbicia. Wszystko co stronnictwa nibyto robią dla ocalenia parlamentu jest tylko ratowaniem pozorów i udaniem własnej bezsilności. Zjednoczenie różnorodnych grup niemieckich, z którego pozornie usunięto wszechniemców, stwarza tylko nową niebezpieczną dwuznaczność; rezolucja Koła polskiego jest ciemna jak delficka wyrocznia, obstrukcja czeska jest tylko negacją nie dającą programu na przyszłość, a ponad tem wszystkiem stoi rząd przerażony porażkami, niechętny parlamentowi i niepewny jutra. Słowem ogólne ciemności, jak przed stworzeniem świata, tylko duch Boży nie unosi się nad niemi.

Nikt nie wie co robić, nikt nie wie jak robić, ale wszyscy widzą, że rząd i parlament znajdują się w labiryncie, z którego niema wyjścia.

* * *

Koło polskie wybrało swoich delegatów według starożytnej zasady. Większość obdarzyła zaufaniem (?) całe prezydjum z p. Jaworskim na czele, a że Koło nigdy nigdzie nie obejdzie się bez żyda, — więc i dr Byk, jako najznakomitszy dyplomata jerozolimski, będzie udzielał rad hr. Gołuchowskiemu o kwestji wschodniej... „Ostrzejszy ton" mają zapewne reprezentować pp. Dulemba i Popowski (!) który ma tak czułe serce dla potrzeb militaryzmu, i tak ochoczo referuje wszelkie nowe wydatki na armję.

Teraz niewątpliwie przejdzie do opozycji, bo minister wojny zrezygnuje z uchwalonego już powiększenia armji. Na to p. Popowski nigdy nie pozwoli...

Po dawnemu zatem, pozostanie nasza delegacja głównym filarem słynnych „potrzeb państwowych", to znaczy narzędziem do uchwalania różnych kredytów. Szczęściem istnieje w Budapeszcie opozycja, wobec której kapitulują nawet ministrowie wojny...

Nowe organizacje parlamentarne.

Rezolucja Koła polskiego. — Organizacja lewicy. — Oznaki zdrowia. — Kiedy pacjent wyzdrowieje stanowczo.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Koło polskie na posiedzeniu poniedziałkowem uchwaliło dosyć zagadkową rezolucję, że jest gotowem porozumieć się co do utworzenia większości z stronnictwami, które chcą uzdrowienia parlamentu z pomocą reformy regulaminu obrad. Jak gdyby w odpowiedzi na owo oświadczenie reprezentacji narodowej polskiej, stronnictwa niemieckie na lewicy z wyjątkiem wszechniemców skupiły się przed posiedzeniem środowem Izby w partję wielko-niemiecką. Jest to więc nowe wydanie dawnej „Zjednoczonej Lewicy niemieckiej" z epoki Taaffego. Taka organizacja, zawierająca posłów czterech stronnictw (wielka własność liberalna, postępowcy, ludowcy niemieccy i Związek chrześcijańsko-społeczny), jeżeli będzie solidarną i karną, może istotnie wywierać wielki wpływ na przebieg obrad w Izbie i na postanowienia rządu. Nie jest ona jeszcze większością, może przecież tę ostatnią zyskać w Izbie, jeżeli zdoła przyciągnąć sojusznika lub sojuszników.

Rezolucja Koła polskiego i nowa organizacja lewicy niemieckiej dowodzą bądź co bądź, iż stronnictwa parlamentarne chcą porzucić taktykę dotychczasową, uznając ją za błędną. Do tej pory przez lat trzy wszelka myśl o organizowaniu większości w Izbie uchodziła za niewczesną i szkodliwą. Dzisiaj przekonano się, że takie chodzenie luzem było błędem politycznym, że parlament bez większości jest nonsensem, że nie można uratować parlamentu, jeżeli się stronnictwa na podstawie pewnych programów nie zorganizują w większość, która wykonywałaby pracę pozytywną i w mniejszość, która wykonywałaby nad tą pracą nadzór z pomocą krytyki odpowiedniej. Ale w państwie konstytucyjnem parlament dopiero wtedy odzyskuje pełnię zdrowia, jeżeli prócz zorganizowania większości i opozycji, wysadzi z swego łona rząd, który opierałby się na owej większości i był z nią solidarnie związanym. Spodziewajmy się, że nie zapomną o tem ci, którzy chcą w Austrji parlament istotnie uzdrowić.

My a Czesi.

I. Szeroko omawianą i opisywaną w ostatnich czasach kwestją dnia, jest niezupełnie jasny dzisiaj stosunek nasz do innych austrjackich Słowian, a w szczególności do Czechów. Brak mu przejrzystości i wyraźniejszych konturów z dwóch powodów. Pierwszy, zasadniczy, to nieokreślona po dziś dzień jego treść właściwa, drugim zaś jest świeży rozłam w opinji naszej prasy, na jego charakter i racje. Mojem zdaniem, nie zawadzi rzucić w tej materji słów parę, mogących się przyczynić do rozjaśnienia horyzontów ciemnych, a przynajmniej niezupełnie jasnych, tem bardziej, że słowa te, poparte obserwacją rzeczową, bo prowadzoną na miejscu, wśród tych stosunków, które się składają na życie, więc na myśli i uczucia narodu, z którym nas dzisiaj łączyć powinny sympatje istotne i naturalne, mogą być w tym kierunku pożyteczne.

Podkreślam słowo „naturalne", zaznaczając tem samem, że pewien stosunek, łączący nas bądź co bądź dzisiaj z Czechami, istnieje przecież, a żyje nie sztucznie pielęgnowany, jako objaw demonstracyjno-antyniemiecki, ale płynąc szczerze, z potrzeby pewnej łączności, mogącej mieć w skutkach korzyści pozytywne i namacalne. Śmiało mogę twierdzić, że przeciętny ogół polski, nawet idąc dalej, z bardzo nielicznymi wyjątkami nikt z nas nie zna bliżej Czechów, ich narodowej indywidualności i wartości. Niema się najczęściej pojęcia, jaki jest charakter tego narodu, jakimi torami płyną jego uczucia, w jaki się sposób przejawiają, jakie ma cechy sympatyczne dla nas, a pisze się apodyktyczne morały i tezy, na temat, czy nam należy się łączyć z nimi ściślej w określone pewnymi warunkami przymierze, czy nie.

A nie ulega wątpliwości, że czynniki powyżej przytoczone, mają pewne i duże nawet w tym względzie znaczenie, a błąd tkwi w tem, że zapoznając je, traktuje się rzecz powierzchownie, frazesami.

Wszczęła się w ostatnich czasach, po zjeździe słowiańskich dziennikarzy w Pilźnie, w pismach naszych polemika, na temat stanowiska Polaków wobec propagowanej szczególnie przez Czechów i Chorwatów, „wzajemności słowiańskiej" Ja chcę rzecz trochę uspecjalizować, sprowadzając ją do wzajemności czesko-polskiej.

Dyskusja o której wspomniałem, byłaby bardzo chwalebna, gdyby argumentowanie poglądów miało podstawy zasadnicze i gdyby przytaczane racje były trzeźwe i spokojne, a nie nerwowe i płytkie. Ta nerwowość uderzyła mnie w artykule „Słowa Polskiego". p. t. „Bałamuctwo słowiańskie", który robił wrażenie, jak gdyby był napisany pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, a tonem i głębokością dowodzenia przypominał zwykłe zrzędzenie.

Nie chcę tutaj tych argumentów zbijać bo nikt w nie nie może uwierzyć, a nie mam także zamiaru polemizować, lecz w krótki, szkicowy sposób, przedstawić mniejwięcej to, co przemawiać może za bliższym stosunkiem naszym do Czechów.

Zastanówmy się, co nas z Czechami dzisiaj łączy. Łączność szczepową odrzućmy nawet, jako pierwiastek zbyt nieuchwytny, aczkolwiek i on bez kwestji odgrywa pierwszą rolę, a weźmy pod uwagę, tylko zbliżenie „etnograficzno-literackie". Jeżeli zbliżenie takie, na jakichkolwiek

bądź budowane fundamentach istnieje, a że istnieje najlepszym dowodem, że uznają je przeciwnicy, to nie wolno przechodzić nad niem do porządku dziennego, bo tam gdzie tworzy się potrzeba bliższego stosunku, powiedzmy zaprzyjaźnienia, naturalnie, bez żadnych stucznych domieszek i wpływów, tam ją trzeba uznać, a bliższe to zetknięcie rodzące się bez lekarskiej pomocy, utrzymać przy życiu i wychodować.

Czy my przyjaźni serdeczniejszej, sprzymierzeńców szczerych, doprawdy zupełnie nie potrzebujemy, — czy jesteśmy tak pewni siebie, że zawsze i wszędzie sami sobie wystarczyć potrafimy, czy jesteśmy tacy strasznie mądrzy, tak dokładnie wyjedliśmy wszystkie rozumy, że nic się już od nikogo nauczyć nie zdołamy?

Chyba nie...

Na naszą potęgę moralną, zgoda. Posiadamy ją w takiej mierze, że nietylko nam najzupełniej wystarczy, ale możemy jej z powodzeniem i korzyścią używać na zewnątrz; co się zaś tyczy potęgi materjalnej — po co się łudzić? Nasza materjalna „potęga“, czeskiej do kolan nie dorosła. A i uświadomienie mas? Lepiej nie porównywać, bo porównanie ogromnie na naszą niekorzyść wypadnie.

Przyjaźń, jeżeli ze sobą pomoc przynieść może, dodaje w życiu codziennem, fantazji i animuszu, w życiu narodów pewność siebie. Egoizm amerykański jest oparty na miljardach, egoizm nasz, powiedźmy szczerze, na zarozumiałości, śmiesznej, bo bezpodstawnej.

Jaka jest bezpośrednia przyczyna tego, że nie możemy się zdobyć na to serdeczniejsze zbliżenie, jakiego sobie życzą Czesi i ci w naszem społeczeństwie, którzy tego zbliżenia odczuwają moralną potrzebę.

Powiedzmy sobie prawdę. — My „Francuzi północy“, mamy w sobie coś z niedostępności i chłodu książąt krwi; niechętnie się zaprzyjaźniamy, a w narodach, które naszej przyjaźni pragną, widzimy nie uczucie, ale interes, chęć wykorzystania tej naszej ewentualnej przyjaźni. Jesteśmy z natury serdeczni i sentymentalni, ale między sobą: na zewnątrz, z dystynkcją wyniosłą gaskońskich kadetów, podajemy z miłym uśmiechem... końce palców.

Tem tłomaczyć sobie można zdanie „Słowa Polskiego“, że „trudno wymagać, abyśmy żyli za pan-brat z nimi i zniżali się do ich poziomu“.

Kto nam każe zniżać się do ich poziomu, jeśli wogóle o takiem zniżaniu może być mowa, gdzie logiczny związek między demokracją a takiem wielkopańsko lekceważącem traktowaniem tych „krewniaków“?

Epilog chorwackich rozruchów.

ZAGRZEB, 23 czerwca 1903.

Na niezmierne trudności napotyka każdy, kto chce zawiadomić zagraniczne gazety o stosunkach chorwackich: rządowo-sumienna rewizja na poczcie przepuszcza bez przeszkód tylko listy polecone; rewizje w domach podejrzanych, masa ajentów na wszystkich ulicach, na kolejach szpiegi przysłuchujący się rozmowom podróżnych, całe miasto i cały kraj zalany żandarmami i wojskiem.

Sejm otwarty; opozycja narobiła hałasu, który wywołał raczej uśmiech niż reakcję u ugodowców-madziaronów, a teraz czując, że po przegranej „rewolucji“ nie może nic wskórać w Sejmie, nie chce w dalszych naradach brać udziału. Jest to najgorsza polityka, najwygodniejszy to wprawdzie sposób dla stłumienia głosu sumienia, ale sposób, który u nas zostanie bez skutku jak zawsze dotąd. Stronnictwo rządowe zwala winę ostatnich zaburzeń na opozycję, opozycja na rząd. Rząd winien, ale wina opozycji jest jeszcze większa. Powodem zaburzeń są niewątpliwie madziaryzacyjne zapędy i zachcianki rządu. Ale te dążenia trwają już sporo lat, w ostatnim zaś czasie nie było silniejszego dowodu tej madziaryzacji, którąby mogła wzburzyć całą ziemię. A jednak cały kraj był jak w płomieniu: niszczono tablice, napisy, krzyczano z jednej strony, a z drugiej: zamykano, aresztowano „en masse“ i wypędzano z miasta, okręgu i kraju. Akcja rządu była silniejsza, bo miała wojsko i rząd wygrał.

Mówią: opozycja nie jest winna. Walka legalna nie jest przestępstwem, walczący więc nie są przestępcami. Opozycja aranżowała małą demonstrację w Zagrzebiu z powodu napisów madziarskich, ale z małej demonstracji powstały zaburzenia, których się opozycja nie spodziewała. Kraj był już wskutek dawniej zabronionych zebrań i wieców w sprawie wyodrębnienia finansowego Chorwacji, wzburzony, wypadki zaś zagrzebskie były oliwą do ognia dolaną. Wybuchnął więc jeszcze silniejszy pożar, który objął całą Chorwację, Slawonję, dostał się nawet do Dalmacji i Krainy. Przedstawiciele opozycji stracili głowę nie wiedząc: czy działać dalej, czy przypatrywać się tylko? Postanowili zostać widzami w teatrze, w którym lud i studenci grali jeden z ostatnich dramatów upadku Chorwacji. Wystąpili „postępowcy“, zaaresztowano ich, wojsko zabiło kilku czy kilkunastu ludzi (po przegranej to wszystko jedno) i na tem koniec).

Przed zdarzeniami belgradzkimi powstała już myśl zabicia bana Hédervary'ego. Nie udało się. Spiskowcy stali w pogotowiu. Znak umówiony został dany. Przeznaczony na pastwę płomienia dom spłonął. Ale koniec zawiódł. Hédervary, człowiek chytry, rozumiał już od dawna, w jakiej sytuacji się znajduje, podjęto zatem wszystkie środki do stłumienia każdej próby choćby najmniejszej demonstracji. Demonstranci mieli paręset robotników gotowych na wszystko; za miastem czekała na znak wielka liczba chłopów z okolicy; niektóre mniejsze budy były naftą polane, a celem było: zabić Hédervary'ego, Egersdorfera i niektórych jeszcze przedstawicieli rządu.

Próba nowa: dynamit postawiono na oknie gmachu dyrekcji ruchu kolei. Eksplozja odbiła tylko węgieł domu. I tak przegrana po przegranej. W sejmie opozycja trzyma się biernie, tj. nie robi nic, Hédervary zostanie prawdopodobnie prezydentem ministrów, tj. będzie wskazówką na zegarze polityki chorwackiej, który musi wybijać według jego woli, — banem zostanie prawdopodobnie Erdödy, ten sam Erdödy, którego obrzucono najgorszymi i pogardliwymi wyrazami i którego na placu Zrińskiego opluto (on zaprzeczał temu wprawdzie, ale fakt zostaje faktem), on będzie laską w ręce Hédervary'ego, jaką było dotąd całe stronnictwo rządowe (albo: narodowe, jak oni siebie nazywają); było i zostanie wszystko po staremu.

Ale kto zapłaci koszta stanu wyjątkowego (wojsko i t. d.)? Koszta przewyższają ogromną sumę przeszło 15 miljonów koron. Wszystko zapłaci lud. A opozycja nie chce „brać udziału“ w sejmie! Difficile est satiram non scribere!

Teraz mamy inny ruch: rewolucyjny. Rewolucjoniści zostali jeszcze, łączą się w kluby (jest takich bardzo dużo, ale jeden o drugim nie wie), oni użyją ostatniego sposobu: dynamitu. Dała nam przykład Serbja. Europa nazwie to barbarzyństwem, ale i ona tak robiła i zrobi, kiedy będzie przymuszona. Młodzi ludzie nasi czują się osamotnieni; każdy, który choćby najmniej uczestniczył w ruchu, jest pozbawiony wszystkich szans karjery. Jedyne dla nich hasło i wyjście: walczyć albo umierać.

Umarł Zriński i Frankopan na rusztowaniu. powstańca Kvaternika zabito jako psa na gościńcu, czyż mają się lękać podobnego losu ci, którzy z głodu umrzeć muszą? R.

Powyższą korespondencję malującą w ponurych barwach stan umysłów w Chorwacji, otrzymaliśmy z Zagrzebia i podajemy ją w całości nie śmiejąc brać odpowiedzialności za wszystkie jej szczegóły.

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

10 (Ciąg dalszy).

— Ach, mój kochany, ktoby w podobnych zdarzeniach nad tem się zastanawiał.

— Pozwól sobie przecież powiedzieć, że jeżeli później na mnie narzekałeś, jeżeli cię okpiwałem, gdyś mi odmawiał pieniędzy, to wszystko było logicznem następstwem tamtego...

— Żorż, co ty gadasz?

— A tak... Mimo, że jestem indyferentem religijnym, że na różne altruizmy, humanizmy, etycyzmy i jeszcze inne izmy gwiżdżę, doskonale zdaję sobie sprawę, iż mogłem być innym...

— Co? może ci przykro, że twój kalwinizm jest symulacją?

— To nie, ale i fakt przynależności do judaizmu przyjemności mi nie sprawia.

— Pod tym względem istotnie zawiniłem, zaniechawszy rozbudzić w tobie duszy żydowskiej. Ale słuchaj Żorż, mnie ta konfesyjność dużo robiła rozterek, więc ja kochając moje dziecko, chciałem...

— Chciałeś, żebym był takim, jakim jestem... To się stało, więc o cóż chodzi?

— Chciałem i nie chciałem, ale dziś pragnąłbym wlać w ciebie co innego, życzyłbym sobie, żebyś się czuł....

— Może żydem?

— Tak jest. Nie chodzi mi o religijność...

— Tylko o co?

— O narodowość...

— Co? co... Alboż żydzi są narodem?

— Czy kiedykolwiek nim być przestali?

— Ależ papa Gutgeld, „herr“ Wilhelm von Gutgeld, jak ojca nazywają w Berlinie, wygłasza sjonistyczne teorje.

— Ty Żorż sjonizmem gęby sobie nie wycieraj.

— Ha! ha... ha... mój ojciec sjonistą? Wszakże nie dalej jak wczoraj, publicznie u księcia Staruszkiewicza nazwałeś sjonistów głupią i szkodliwą hałastrą z pod ciemnej gwiazdy.

— I to samo w oczy im powtórzę. Niezręcznie, po warjacku wzięli się do roboty... Ale co innego głupia i szkodliwa metoda, a co innego ich wielki, wspaniały cel.

— No... no... świat się kończy... Wilhelm Gutgeld solidny finansista, jest sjonistą.

— Nie błaznuj Żorż... Ja ci mówię poważnie, jak kochający ojciec do kochającego syna, a ty...

— A ja nic tego wszystkiego nie pojmuję. Że przeżytki konfesyjności budziły w tobie pewne skrupuły, nakazujące uciec się do onej symulacji z wychrzczeniem? — rozumiem. Że nie chciałeś podobnych skrupułów przez miłość rozwijać we mnie..

— To sobie właśnie teraz wyrzucam...

— Ja zaś jestem ci wdzięczny. Lecz wydobywać jakieś tam spopielone iskry narodowości żydowskiej wówczas, gdy się tyle lat [pracowało całkiem trzeźwo, realnie, bez wszelakich sentymentów, tego doprawdy ani zrozumieć, ani odczuć nie potrafię...

— Przecież każdy człowiek musi się poczuwać do jakiejś narodowości...

— Ech, nacjonalizm, to również przeżytek podobny do konfesyjności. Formalność narodowściowa? Zgoda, taki bowiem jest ustrój społeczeństw... Człowiek kulturalny, co już raz miałem honor nadmienić, gwiżdże na wszystkie izmy, więc i na nacjonalizm. Wspólny jedynie stanowi: kosmopolityzm, ta esencja nowożytnej kultury. Ja jestem, mój papeczko, tu Polakiem, w Peszcie Węgrem, chociaż kiepsko się po madziarsku nauczyłem, a w Berlinie, bez szczególowego przymusu czuję się Niemcem, gdyż niemczyzna najlepiej mi przypada do gustu.

— I mnie lepiej, niż co innego.

— Widzisz, że jesteśmy kosmopolici. A co do narodowości żydowskiej, pozwól sobie rzec...

— Nie pozwalam... Właśnie, że to ona jest esencją tej, jak powiedziałeś, kultury nowożytnej. My, żydzi... nie przerywaj... Chcesz, czy nie chcesz, gdy masz garb, jesteś garbaty — gdy niemasz oczu, jesteś niewidomy... Więc skoro twój ojciec, dziad, pradziad, prapradziad i pradziadek tego prapradziada byli żydami, ty musisz być żydem...

— No a ci Polacy, których pradziadowie i bliżsi nawet, bo dziadkowie i ojcowie byli żydami?

— Żorż, ty nie udawaj głupiego... Ty wiesz, że skoro się kto raz naprawdę wychrzci...

— Tak jak np. my...

— Mówiłem ci już, nie błaznuj... kto naprawdę się ochrzcił, ten może sam czuje się jeszcze trochę żydem, ale jego syn, a tymbardziej wnuk...

— Więc i moje potomstwo skoro poślubię księżniczkę Izę?...

— Oczywiście, że to nastąpić może... Ale jabym tego nie chciał... Ja nie dopuszczę, żeby Gutgeldzi wyszli z narodowości żydowskiej.

— Ciekawym w jaki sposób? Toż symulacyj chrztu w nieskończoność nie da się urządzać, bo przypuściwszy nawet moją milczącą zgodę, dla twojego zadowolenia, ojcze, wszak nie sądzisz, aby księżniczka...

— Dlatego wolałbym, żebyś się jej wyrzekł...

— Ale że o tem mowy być nie może...

— Żorż, po co ty się przy tem ożenieni tak uparłeś?

— Powiedziałem ci już, znajdź sposób, żeby bez ślubu...

— Znów swoje głupstwa plecie...

— Po co więc wszczynać sprawę zdecydowaną?... Na tym punkcie nie ustąpię, wiesz dobrze, nawet mimo nowiny, jakiej mi udzieliłeś, że jestem tylko formalnym, czy tam właściwie symulacyjnym, wyznawcą zboru ewangelickiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Myta rogatkowe i rząd.

Popieranie nieprawne myta rogatkowego. — Wystąpienie ks. Właszowskiego. — Walka o prawo.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Poseł ks. Właszowski, członek centrum ludowego w Kole polskiem, wykrył ważne nadużycie władz skarbowych. Oto pomimo zniesienia wyraźnego myta drogowych, rząd pobiera w Galicji myto na niektórych drogach, które sam zbudował i sam utrzymuje. Z tego też tytułu usiłuje usprawiedliwić dalsze pobieranie myta wbrew ustawie, która wyraźnie znosi wszelkie myta drogowe, jako niesprawiedliwy ciężar dla ludności wiejskiej. Parlament przecież dał rządowi odszkodowanie i to bardzo sute, w zamian za zniesienie myt, odszkodowanie pod postacią podatku kolejowego. Minister skarbu, dr Böhm-Bawerk domagał się już w 1901 r. owego podatku kolejowego, wyraźnie motywując potrzebę tego ostatniego zamiarem zniesienia wszystkich myt drogowych. I tylko z uwagi na ów cel, z uwagi na ulżenie doli włościanina, który odczuwał boleśnie owe opłaty drogowe, Izba poselska uchwaliła w roku przeszłym tuż przed zakończeniem sesji wiosennej podatek kolejowy, spadający przeważnie na barki mieszkańców miast.

Poseł ks. Właszowski, zebrawszy odpowiednie materjały, jeszcze w lutym r. b. wniósł interpelację, wzywającą ministra skarbu, by usunął owe krzyczące łamanie ustawy. Dla rządu owa interpelacja była bardzo niewygodną. Odsłaniała bowiem jeden z zwykłych narowów biurokracji centralnej, która lubi sobie zostawiać furtki w ustawach, by przy sposobności nadarzonej, łamać prawo i przepisy. Dr Böhm-Bawerk milczał tedy i nie odpowiadał na interpelację ks. Właszowskiego.

Nie wiedział przecież, że interpelant jest z twardego ciosany drzewa i należy do ludzi, którzy zawsze kończą sprawę raz podjętą. Ksiądz Właszowski był u niego cztery razy i za każdym razem otrzymywał odpowiedź wymijającą. Nie zrażał się tem jednak, aż wreszcie widząc, iż ekscelencja raczy żartować, zapowiedział, że w razie pobierania myt i nadal wystąpi do trybunału administracyjnego. Usłyszawszy tę zapowiedź, która wielce przypominała groźbę, pan minister skarbu zaraz zaczął mówić inaczej. I oto niedawno ks. Właszowski otrzymał zawiadomienie z ministerjum skarbu, że sprawa zniesienia myt rogatkowych jest już na dobrej drodze.

Niech nam owo wystąpienie księdza Właszowskiego wystarczy za przykład, jak i społeczeństwo całe i każdy obywatel z osobna, powinien walczyć wytrwale o należne nam prawa.

Nieudany jubileusz.

Rząd rosyjski chciał nadać uroczystościom jubileuszowym Petersburga charakter wielkiego narodowego święta. Sam obchód jednak wypadł blado. Miasto było udekorowane flagami, dywanami, tu i owdzie wśród kwiatów widać było biust Piotra Wielkiego, ale ludność stolicy nie okazywała najmniejszego ożywienia, na ulicach i placach nie czuć było świątecznego nastroju — przeciwnie raczej jakieś ogólne przygnębienie.

Przyczyny tej „nieświąteczności święta" — tłomaczy nam list z Petersburga, zamieszczony w ostatnim numerze „Oswobożdienje". Wprawdzie w Rosji społeczne i polityczne warunki bytu są takie, że temperament ludności nigdy się tak nie uzewnętrznia podczas świąt i obchodów, jak to bywa w Europie zachodniej, ale specjalnie przygnębiający nastrój, jaki zawiał nad Petersburgiem w dniach jubileuszowych — miał jeszcze inne przyczyny. Oto — spodziewano się powszechnie, że w dniu tym wybuchnie rewolucja i to wywołało panikę. Po mieście krążyły głuche pogłoski o jakiejś „rzezi", wytworzyła się gorączkowa, przedrewolucyjna atmosfera, która do swobodnych wesołych obchodów nie usposobiała. Mnóstwo ludzi, zwłaszcza z klasy zamożniejszej — opuszczało miasto na kilka dni przed terminem uroczystości — pociągi, które odchodziły z Petersburga były przepełnione uciekającymi. Zdawało się, że stolica przygotowuje się nie do święcenia radosnej rocznicy dwóchsetnego istnienia, ale do jakiegoś ciężkiego oblężenia raczej. Wszyscy żyli w podnieceniu i w trwodze. Wreszcie nadszedł sam dzień uroczystości. Jedni się porozjeżdżali, inni, którzy miasta opuścić nie mogli, starali się przynajmniej nie wychodzić z mieszkań, na podwórzach domów poukrywały się oddziały wojska i kozaków — czekano rzezi. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach trudno się było weselić i cieszyć.

Tak to w przygnębieniu i w trwodze obchodziła swój jubileusz jedna z największych stolic Europy, tak wyglądają pod carskim knutem — „narodowe święta".

Echa serbskie.

Podróż króla Piotra I z Genewy do Belgradu.— W Genewie.

Deputacja serbskiego zgromadzenia narodowego przybyła do Genewy w nocy z soboty na niedzielę i została przyjętą przez świtę nowego króla. W poniedziałek nastąpiło uroczyste przyjęcie deputacji w mieszkaniu króla Piotra I-go i wręczenie przez nią protokółu zebrania narodowego.

Prezes senatu Welimirowicz odezwał się do króla w następujących słowach: Serbskie zebranie narodowe miało w dniu 2 czerwca trudne zadanie do spełnienia, — a mianowicie miało krajowi dać nowego króla; przy tej sposobności skierowały się oczy wszystkich ku stronie, z której można było wybrać króla, któryby był kochanym i szanowanym przez naród. Mamy niepłonną nadzieję, że nasz nowy król zdoła załagodzić straszną przepaść, która powstała pomiędzy królem a narodem. Oczy nas wszystkich zwróciły się na Waszą Król. Mość, którego przeszłość, przodkowie i liberalne zasady nam wszystkim są znane; którego charakter daje nam rękojmię, że Serbja odtąd dążać będzie ku szczęśliwej przyszłości. W tej myśli stało nam się trudne samo w sobie zadanie łatwiejszem, a ułatwiło je zebranie narodowe, wybierając Waszą Królowską Mość jednogłośnie królem Serbji.

Piotr I odpowiedział na przemowę powyższą cichym głosem: Jestem w tej chwili zanadto wzruszony, aby módz wyrazić, jak szczęśliwym się czuję i jak wdzięcznym jestem narodowi serbskiemu za dowód jego miłości i wierności dla mnie. Serce moje zaledwie pomieścić może radość z powodu obecności synów owych bohaterów, którzy wespół z bohaterskim dziadem moim zasiali ziarno ku zdobyciu niezależności królestwa serbskiego. Zadowolnijcie się dzisiaj serdecznem mojem podziękowaniem i przyłączcie głos Wasz do serdecznego mojego wołania: niech żyje naród serbski! Oby łaska Boska i nadal wspierała nasz ukochany kraj i naród!

Następnie przedstawiono królowi członków deputacji i naraz król zabrał niespodziewanie raz jeszcze głos i zawołał: Jestem nadzwyczaj wzruszony, że po 45 latach wygnania, mam wrócić do ojczyzny mojej!

Nie jestem mówcą i nie umiem oddać moich wyrazić w stosownej formie.

Lecz to Wam powiadam, że serce moje jest na wskróś serbskie i bić będzie tylko dla dobra mojego narodu!

Z następnej rozmowy odnieśli wysłańcy serbscy wrażenie, że nowy król ma bardzo liberalne poglądy i zamierza wnieść do Serbji obszerne i ważne reformy.

W Wiedniu.

We wtorek o godz. 9 wieczorem zaczęły się pojawiać na Mariahilferstrasse grupy studentów, którzy przed dworcem kolejowym tworzą szpaler. Na dworzec puszczają tylko za biletami. Studenci mają kokardy biało-czerwono-niebieskie na ramionach, na kapeluszu; w dziurki od guzików powkładali małe portreciki nowego króla, malo-

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

2 (Ciąg dalszy).

— Na drugi dzień po śmierci mamy — mówiła Fulwia — ojciec zamknął drzwi na klucz i odtąd nikt progu tego pokoju nie przestąpił. Prawda Urszulo?

— Tak pani: nikt.

— Biedna mamo! — westchnęła Fulwia.

Urszula drzwi otworzyła. Znaleźli się w ciemności. Owionął ich przykry chłód i stęchlizna. Stara kierując się nikłemi światełkami które się przekradały przez żaluzje, doszła do okna i szybko je otworzyła.

Jasny snop światła ożywił nagle pokój, nadał barwę przedmiotom; ożyły też z podwójną siłą smutne wspomnienia dwóch kobiet. Wielkie łoże niezasłane, zostało tak, jak je opuściła nieboszczka; na stoliczku flaszki z lekarstwami. Klęcznik przed wizerunkiem Madonny zatrzymał odcisk kolan; na biurku kryształowy wazon z zeschniętymi kwiatami, obok fotel jakby przez czyjeś powstanie nagle odsunięty; na komodzie szkatułka otwarta. Jakaż melancholja i smutek wiały od tych rzeczy, które były ściśle złączone z życiem nagle przerwanem; wprost ucucie strachu ogarniało, że duch zmarłej tu wśród nich przebywa!

Fulwia blada milczała, widać, że tylko siłą broniła się wybuchowi żalu. Starej jednak to milczenie wydało się nieznośnem, zaczęła więc przed nią roztaczać te bolesne wspomnienia:

— Zdaje mi się, że ją widzę tu na tym fotelu. Przyszłam zapytać o jej zdrowie; skarżyła się, że źle bardzo: O święta Madonno już jej niema — niema! — Może panią położyć? — pytam. Skinęła tylko głowę; prowadziłam ją wolniutko, wolniutko... myślałam, że skończy w mych ramionach. Gdy już była w łóżku, dała mi znak ręką, że chce coś z komody; już biegłam; aż tu słyszę, że woła córki i to głosem, głosem...

— Ach, jakież to bolesne, wybuchła Fulwia łkając = Pomyśl Robercie, bawiłam się wesoło na tarasie, gdy wpadła Urszula blada, zmieniona i nic nie mówiąc, porwała mnie ze sobą. I zbliżam się, patrzę — mama kona!

Robert, który silił się na okazanie wzruszenia i zainteresowania czuł, że koniecznie trzeba coś powiedzieć. Zapytał więc:

— Choroba serca?

— Tak.

— Nie miałyśmy nawet czasu zawiadomić nikogo, ani pana, ani doktora, bo ostatnimi dniami było lepiej, ani nawet księdza.

— Biedna męczennica! Gdyby nawet miała grzechy, wszystkieby jej były odpuszczone, dodała stara dziwnym głosem tak, że aż Robert to zauważył. I ona też zaraz spostrzegła, że za daleko zaszła, więc szybko dodała:

— Pan nasz to dobry człowiek, nie można powiedzieć, tylko innych pojęć; nie zgadzali się.

— Trudno, tak los zrządził.

Robert odwrócił oczy od starej i wodził nimi w zamyśleniu po meblach dawnego stylu. Może już koniec będzie nareszcie tej żałwej sceny? Nie. Fulwia zwróciła na męża spojrzenie prawie błagalne tak jakby nie była pewna jego przyzwolenia. To trwało chwilę tylko; potem już śmiało zbliżyła się do klęcznika i padła na kolana.

Na szczęście zadźwięczał dzwonek. Obiad!

Robert szybko opuszczał pokój.

Na progu jeszcze się zatrzymał, upominając Urszulę aby okna nie zamykała bo wilgoć i stęchlizna są w tym pokoju nieznośne!

* * *

Upał tego dnia był przygnębiający, dopiero wieczór przyniósł trochę orzeźwienia— zbity od zieloności zadrżał rozkosznie pod tchnieniem wietrzyka i szmer liści zlał się w cudną cichą harmonię z brzękiem owadów.

Robert jadł dobrze, pił jeszcze lepiej, a teraz palił ostatnie cygaro obejmując ramieniem Fulwię: ona mu głowę opuściła na piersi z przymkniętymi oczyma, uśmiechając się gdy jej czasem dla żartu puścił kółko z dymu we włosy. Spoczywali pełni słodkiego rozleniwienia i każdym zmysłem odczuwali tę słodycz. Wszystko w koło nich milczało milczeniem pełnem życia wieczoru sierpniowego. Światło rozpływało się w zmroku a szybko biegnące cienie kładły się na polach i drzewach. Cisza. Czasem tylko na chwilę zaświergotały jakimś szmerem tajemniczym przebudzone ptaki.

Robert skończywszy cygaro zapytał:

— Przejdziemy się?

Odpowiedziała głosem pieszczotliwym:

— Zostańmy tu: o tak.

— Oj coś mi żoneczka bardzo sentymentalna dzisiejszego wieczoru!

Wyzwana w ten sposób zerwała się, wsparła ręce na jego ramionach i pochylając się szepnęła mu coś do ucha potem odskoczyła klaszcząc w dłonie i ze śmiechem wołała:

— Nie! Nie!

— Zaraz cię schwycę, groził Robert uganiając za nią po ścieżkach. — Pochwycił ją wreszcie w ramiona i przechylając jej głowę na piersi rozkazał: — Całuj!

— Nie!

— Zaraz całuj. Prędko!

— Nie! nie! puść mnie! — Zmęczona wyrywała się ostatnim wysiłkiem.

Oj to boli! Puść mnie Robercie proszę cię błagała głosem błagalnym...

— Chcę pocałunku!

— Puść mię Robercie!

W wykrzykniku tem udawała gniew i groźbę.

— Nie chcesz? — powiedział, — tem gorzej dla ciebie!

Uwolniona tańcząc w koło wołała: Pocałunki sentymentalne nic nie warte... nie... Żonka jest sentymentalna dzisiejszego wieczora...

Uważaj! (C. d. n.)

wane na blasze. Nastrój niezmiernie radosny. — Na przodzie widać studentów stowarzyszeń „Zora“, „Zwonomir“ i „Slovenia“. Pojawiają się poseł Christicz, attaché wojskowy Jankowicz i ks. Misicz, następnie konsul Kohn, bogato pokryty orderami, mnóstwo policji w galowych ubraniach, agentów policyjnych po cywilnemu i t. p.

O 10-ej m. 1 pociąg zajeżdża. Rozlegają się okrzyki Żywio! Żywio!

Pojawia się król Piotr I. Jest to bardzo elegancki, wysmukły pan w czarnym tużurku. — Ma długi czarny krawat z bronzowemi kropkami, cylinder, delikatny złoty łańcuszek od zegarka, w lewej ręce białe rękawiczki. Skinął głową i uśmiecha się. Ale nie jest to uśmiech przyjemny i wogóle król nie robi sympatycznego wrażenia. Kości policzkowe ma wystające, cerę śniadawą, wąsy przypruszone siwizną, włosy na głowie niesfornie pną się w górę. Oczy zimne, nieubłagane, nie patrzą nikomu w oczy. Król lubi spuszczać powieki, gdy z kim mówi. Gdy odpowiada Stankowiczowi, burmistrzowi Belgradu, czyta swoją odpowiedź z kartki głosem przyciszonym i równomiernym, włożywszy na nos binokle.

Około króla widać jego wiernych. Sekretarz dr Nenadowicz w mundurze, inni po cywilnemu. Jest Popowic, Kostic, Gruic, Simic, Weliminowic, Bracinac, za nimi widać oficerów o ognistych spojrzeniach.

Król chodzi w tłumie, uchyla kapelusza, uśmiecha się zimno. Jest trochę zmęczony i obojętny. W końcu wchodzi do wagonu, ubranego kwiatami. Z okna wagonu rzuca studentom od ust ręką pocałunki.

Następuje znany epizod z dziewczynką podającą mu bukiet. Ucałowanie dziewczynki przez krwiożerczego nowego monarchę o zimnych oczach. I znowu okrzyki: Żywio! śpiewy studentów, król dziękuje. Wtem jakiś student rzuca się ku Piotrowi pierwszemu, który przerażony cofa się w głąb wagonu. Zamach? — nie tylko wierny poddany chciał ucałować rękę królewską. Wreszcie wśród entuzjastycznych okrzyków król Piotr, stojąc wciąż w oknie wagonu, znika wraz z pociągiem z dworca. Jedzie po większe entuzjazmy do Belgradu.

Mowa do studentów.

Mowa Piotra I do studentów brzmiała jak następuje:

„Młodzieży, podporo moja! Ja, który sam byłem studentem i spędziłem całą moją młodość na obczyźnie pomiędzy studentami, najlepiej znam wartość serbskich studentów. Mam nadzieję, że młodzież serbska będzie mnie wspierała w moich przyszłych usiłowaniach i jak młodzież serbska będzie dobrą, to wszystko będzie dobre!“

Przypuszczać należy, że nowy król serbski będzie lepszym królem niż oratorem. Stanowiłby wtedy uderzający kontrast Wilhelma II.

Spiskowcy wobec nowego króla.

Temperament serbski ma w sobie wiele cech najpierwotniejszego barbarzyństwa. Życie pojedyńczego człowieka [illegible] aje się dla tegoj narodu niczem. Dziecinne niemal pomiatanie istnienia cudzego i własnego miałoby nawet w sobie pewien urok dzikiej, ale poetycznej naiwności w pojmowaniu spraw obchodzących ogół tego narodu, gdyby nie ohydne zacietrzewienie się w morderstwach i lubowanie się w zapachu krwi.

Wbrew poprzednim pogłoskom o groźbach, które wymierzono przeciw Piotrowi I w razie, gdyby zapragnął ukarać winnych królobójstwa, ostatnie telegramy przyniosły wiadomość o zupełnie innem, znacznie szlachetniejszem postanowieniu spiskowych. Jak się okazuje, oficerowie, którzy wzięli udział w wykonaniu zamachu stanu, istotnie odbyli naradę, na której jednak oświadczyli co następuje: Gdyby król Piotr, skutkiem nacisku ze strony zagranicy, zmuszony był do wystąpienia przeciw zabójcom króla Aleksandra, to należy usunąć mu z drogi wszelkie przeszkody i postarać się o to, by mógł zadowolnić rządy zagraniczne. Pułkownik Misicz, który uchodzi powszechnie za głównego przywódcę spiskowców, oświadczył, że gotów jest zastrzelić się, gdyby to miało stać się dostateczną ekspijacją.

Przeczucia królowej Dragi.

Królowa serbska miała przeczucie tego, co ją spotkało. Jednemu z posłów opowiadała przed paru tygodniami, że boi się kładąc się spać, że więcej się już nigdy nie obudzi.

— Wiem, że mnie nienawidzą i stąd moja obawa — mówiła. — Zdaje mi się, że gdybym była wiedziała, co mnie czeka, nie zgodziłabym się nigdy wstąpić na tron serbski. I król jest nielubiany — mogę to powiedzieć panu, jako naszemu przyjacielowi — ale mnie nienawidzą bardziej niż jego. Zobaczysz pan, że nie umrzemy naturalną śmiercią. Kraj jest silniejszy od nas obojga razem.

Tę rozmowę przytacza belgradzki dziennik „Stampa“.

ZE ŚWIATA

Zdrowie królowej Wilhelminy. — Gust królowej.

Zdrowie królowej Wilhelminy. O zdrowiu królowej holenderskiej zaczynają znów w prasie zagranicznej obiegać niepokojące pogłoski. Wprawdzie dla położenia im tamy pojechała królowa do Amsterdamu, gdzie uczestniczyła w przyjęciach dworskich, wieści wszakże nie ucichły. Między innemi zamieszcza w „Reichswehr“ korespondencję z Amsterdamu pewien lekarz, obeznany od lat 25 ze stosunkami dworskiemi i zapewnia, że w miejscowych kołach lekarskich uważają podróż królowej do Amsterdamu za krok bardzo nierozważny. Młoda monarchini spełniała przez sześć dni uciążliwe obowiązki reprezentacyjne, a skutki tego nadmiernego znużenia mogą być bardzo niedobre. Lekarz przyboczny królowej, dr Roeningh, jest zbyt pobłażliwy, monarchini robi przeważnie to co chce i na co ma ochotę; powinna zaś przedewszystkiem unikać wszelkiego zmęczenia, bo jest bardzo osłabiona i ukazują się u niej typowe objawy gruźlicy; wygląda bardzo źle i powinnaby rok przynajmniej spędzić na Maderze lub w Kairze. Autor przytoczonej korespondencji utrzymuje, że królowa była od dzieciństwa delikatnego zdrowia, a lekarze wysyłali ją do nieodpowiednich miejscowości. Oponuje też przeciw ukrywaniu istotnego stanu rzeczy, — prasa powinna pisać prawdę, naród ma prawo wiedzieć, jaki właściwie jest stan królowej, a wówczas nie zmuszałby jej moralnie do czynienia tego, czego nie powinna, byłaby wolną od trudów reprezentacji, gdyż musi się bardzo szanować.

* * *

Gust królowej. Jak to już donosiliśmy, po zamordowaniu Dragi. przyszły dla niej toalety z Wiednia. Te suknie były zamówione przed trzema tygodniami; dama dworu królowej, panna Weber, wystosowała wtedy do pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej list, który przytaczamy ze względu, że świadczy o guście Dragi.

„Jej królewska mość królowa serbska — pisała p. Weber — prosi o przesłanie próbek fularów i innych lekkich materyj, wraz z rycinami mód. Jej królewska mość lubi fasony wytworne, ale nie przeładowane, suknie długie, powiewne, które ją czynią szczuplejszą i wyższą. Chce mieć dwie toalety na recepcje, ze stanikami dekoltowanemi i pod szyję; cena sukni balowej najwyżej 700 guldenów, sukni wieczorowej 600 guld., spacerowej 500 guld. Prosimy o wykazanie cen od najtańszych do najdroższych toalet. Te ceny mają pozostać bez zmiany, albowiem zdarzało nam się, że przysyłano naprzód toalety po cenach niższych, a potem coraz drożej. Zastrzegamy się przeciw temu na przyszłość. Proszę adresować próbki i wzory „Do gabinetu J. K. M. królowej serbskiej, Belgrad“. Jak widzimy, Draga umiała się liczyć i była praktyczna.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Jana i Pawła braci męczenników; w sobotę Wigilja Władysława króla wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 34 zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 16

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Od administracji.

Z dniem 1 lipca otwieramy nową ajencję „Głosu Narodu“ w handlu p. Kazimierza Orzechowskiego ulica Długa 4.

Administracja „Głosu Narodu“ nie będzie nadal pośredniczyć w odbieraniu prenumeraty na „Ilustrację Polską“.

Z KRAJU.

Krynica 24 czerwca. (Unieważnienie wyboru radnego, wybranie innego. — Zakład zdrojowy). Przy wyborach do rady gminnej w Krynicy, wybrano między innymi radnym Szymona Müllera, kupca z Krynicy. Starostwo w Nowym Sączu, dowiedziawszy się, że ten radny był karany w Sądzie obwodowym w Nowym Sączu za lekkomyślną krydę, unieważnił wybór. Na miejsce Müllera wybrano dra F. Kmiełowicza, lekarza w Krynicy.

W zakładzie hydropatycznym pod kierownictwem specjalisty dra Henryka Ebersa zebrało się już sporo kuracjuszy. Zakład ten obejmuje 2 działy: męski i żeński (w każdym 1 i 2 klasę) i posiada wszelkiego rodzaju tusze, szafki parowe, wanny, baseny do pełnych kąpieli i t. p., tudzież przyrządy do elektryzacji, irrygacji, masażu, kąpieli elektrycznych, zawieszania inhalacji i t. p. Woda źródlana z wodociągu o ciśnieniu 4 i pół atmosfer.

Nowy Sącz 24 czerwca. (Proces o katastrofę kolejową) Rozprawa przeciw naczelnikowi kolejowemu Adamowi Korczewskiemu i maszyniście Józefowi Kalicie oskarżonym o zaniedbanie ich obowiązków powodujące zderzenie się i rozbicie lokomotyw, oraz ciężkie uszkodzenie ciała palacza Michała Repla — skończyła się wyrokiem uwalniającym w zupełności podsądnych od oskarżenia. Wedle motywów wyroku nastąpiło uwolnienie dlatego, że jak rozprawa wykazała była krytyczna noc bardzo burzliwą, gdyż panowała zamieć śnieżna połączona z bardzo silnym wiatrem, wskutek czego podsądni nie mogli usłyszeć sygnałów. Prokurator dr Jasiewicz zgłosił jednak od wyroku uwalniającego zażalenie nieważności.

Muszyna 24 czerwca. (Śmierć z przepicia). — W Pyliczu w powiecie muszyńskim był na weselu córki gospodarza Pawła Ślepego między innymi także jako zaproszony gość, miejscowy majster stolarski Jan Gałoszyński. Bawiono się ochoczo i goszczono rozmaitymi trunkami. Gałoszyński, korzystając z tego użył zanadto tych trunków tak, że ledwie do domu odprowadzony, tam życie zakończył. Gałoszyński liczył lat 37, i osierocił żonę i dwoje dzieci. Komisja sądowo-lekarska z Muszyny przy współudziale lekarzy tamtejszych, oraz lekarza dra Kmietowicza z Krynicy, dokonała sekcji zwłok i wedle jej orzeczenia śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu. Takie są skutki opilstwa.

Jarosław 24 czerwca. (Wystawa rzemieślnicza). W połączeniu z majsterskim kursem dla szewców, urządzonym tu za staraniem korporacyj przemysłowych, otwartą zostanie w lipcu b. r. w jednym z tutejszych miejskich budynków wystawa wyrobów krajowych, wchodzących w zakres szewstwa, krawiectwa, rymarstwa, kapelusznictwa oraz hafciarstwa niemniej garbarstwa. Celem wystawy jest zapoznanie szerszej publiczności, z naszymi wyrobami, świadczącemi o postępie rękodzieł naszych, które już dziś mogą śmiało konkurować z zagranicą. — Na wystawie przedstawione będą również sposobem demonstracyjnym warsztaty szewskie, krawieckie, rymarskie i t. p. poruszane siłą motorową. Rękodzielnik zatem nasz, będzie miał sposobność poznać jak właściwie należy traktować przemysł, by módz skutecznie konkurować z importem zagranicznym, zarzucającym towarami swymi nasze rynki. Inicjatywę, do tej ze wszech miar pożytecznej wystawy, dał p. August Szczurowski, c. k. radca namiestnictwa oraz starosta w Jarosławiu. Należą mu się też za tę piękną myśl słuszne słowa uznania.

Z dnia na dzień.

Wczoraj w południe odebrał sobie życie jeden z moich przyjaciół. Był to człowiek, który stale mieszkając w Krakowie zwiedził już wnętrze Barbakanu i raz tak obszedł planty dookoła, że nie spotkał nikogo ze znajomych. Człowiek ten miał kuzynkę, która z zajęciem czytywała powieść p. Walerego Tomickiego p. t.: „Kwiat zbrodni“ i był niedalekim krewnym burmistrza jednego z miasteczek wschodnio galicyjskich, które nie ofiarowało jeszcze Leonowi hr. Pinińskiemu obywatelstwa honorowego. Rozzuchwalony tem wszystkiem założył się niedawno, że pójdzie na obiad do Hawełki i już w pół godziny po zamówieniu potrawy będzie ją miał przed sobą na stole, że przejedzie całą ulicę Szewską tramwajem elektrycznym i przez ten czas kontrolor nie zażąda od niego biletu, że będzie przez tydzień załatwiał interesy na poczcie i ani razu nie usłyszy impertynencji, że w każdym numerze jakiegokolwiek humorystycznego pisma galicyjskiego znajdzie coś, co go naprawdę rozśmieszy, że potrafi z pierwszym lepszym Krakowianinem rozmawiać przez kwadrans i nic złego o nikim z bliźnich nie usłyszy... I wiecie co się stało? Zakład wygrał, ale ta wygrana przyprawiła go o taki nerwowy niepokój, wydawała mu się czemś tak przeciwnym naturze ludzkiej, [illegible] wrócił do domu i gardło sobie poderżnął. [illegible] mu ziemia lekką będzie!

Chilo.

KRAKÓW 26 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem I wiceprez. dra Leo.

Ze spraw donioślejszych, nad którymi zastanawiała się Rada, należy zwrócić uwagę na wystąpienie r. Szwarza, który podniósł, iż spoczynek niedzielny bywa w Krakowie nieustannie naruszany przez kupców żydowskich, na czem cierpią kupcy chrześcijańscy, przestrzegający przepisów.

Na restaurację wieży Marjackiej udzielono jednorazowej subwencji 15 tys. kor. Nadano nowe nazwy kilku ulicom i nowozorganizowanym szkołom. Przemawiał także p. Gufikiewicz — ma się rozumieć o teatrze.

Stuletni jubileusz. Na uroczystość stuletniego jubileuszu otwarcia szkoły św. Andrzeja zostały wysłane zaproszenia.

Osoby, mające zamiar brać udział w uroczystości dnia 28 b. m. zechcą się zgłosić po bilety wstępu od d. 24 do 26 czerwca włącznie do zarządu szkoły między godz. 3 a 5 tą.

Panie komitetowe oczekiwać będą spodziewanych gości na dworcu kolei. Umówione kokardki posłużą do uniknienia pomyłek.

Ostatnie zebranie przed uroczystością dla bliższego poznania i porozumienia się, nastąpi w sobotę o godz. 5 w gmachu szkolnym, Grodzka 54.

Kółko Slawistów U. U. J. odbedzie w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 rano w sali XXXII Coll. nov. XVII zwyczajne naukowe posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt kol. Herbaczewskiego p. t. „Bolesław Śmiały“ Wyspiańskiego. 2) Dyskusja. — Dla niečłonków wstęp 20 h.

Popis uczniów krakowskiego konserwatorjum muzycznego odbędzie się dziś w sali redutowej starego teatru. Początek o godz. 5 po południu.

Kościół św. Agnieszki, którym tak gorliwie zajął się ks. opat Słotwiński — ponownie pójdzie pod młot licytacyjny, za dwa tygodnie. Mury te usilnie starają się nabyć żydzi, na swój teatr żargonowy.

Miejmy nadzieję, że do tego nie przyjdzie, i że wszyscy nasi czytelnicy przewielebn. ks. Opatowi przyjdą z pomocą materjalną, składając na jego ręce grosz na wykupno murów kościoła z rąk żydowskich.

Strzelanie królewskie odbywa się od niedzieli codziennie w godzinach popołudniowych. Do tej pory odstrzelono kurowi skrzydła i nogi, które zdobyli pp.: Fenz, Smidowicz i Splichal. Nadto w pozostałych częściach kura tkwi przeszło 700 kul.

Biura urzędu wymiaru należytości prawnych w Krakowie przeniesione będą w dniu 26 b. m. z domu przy ul. św. Anny l. 3 do nowego budynku rządowego przy ul. Basztowej l. 23 gdzie zajmą drugie piętro prawego skrzydła od strony dworca kolei żelaznej.

Urzędowanie tamże rozpocznie się w dniu 27-go czerwca b. r. (sobota).

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W piątek dnia 26 czerwca 1903 r. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w lokalu przy Rynku gł. 17, II p. posiedzenie krakowskiego Towarzystwa technicznego. Na porządku obrad: Sprawa zawiązania komitetu V. Zjazdu techników polskich i wybór tegoż komitetu.

Pani Janina Korolewicz Waydowa, która na naszej scenie tak zasłużonem cieszy się powodzeniem, została zaangażowaną do królewskiego teatru San Carlo w Lizbonie, na sezon zimowy. Po ukończeniu tegoż wyjeżdża artystka do Buenos Aires w Ameryce na sześć miesięcy.

Beseda czeska święci jutro pierwsze dziesięciolecie swego założenia w naszem mieście. Uroczystość obchodzona będzie wieczorem muzykalnym i deklamacyjnym, w której udział wezmą członkowie Besedy, tudzież zaproszeni goście.

Katoliccy szklarze żalą się, że OO. Redemptoryści przy budowie kościołów w Podgórzu, tudzież zgromadzenie zakonu żeńskiego w Łagiewnikach roboty szklarskie oddali do wykonania żydom. Czyż to prawda?

Rugi pruskie. Ze Lwowa donoszą: P. Michał Gołogórski z Krakowa, który jako stypendysta wydziału krajowego kształci się w dziale budowy maszyn w fabryce Cegielskiego w Poznaniu otrzymał w dniu 20 maja br. bez podania jakiegokolwiek powodu rozkaz od rządu pruskiego, ażeby bezzwłocznie Poznań opuścił.

Wydział krajowy otrzymawszy o tem wiadomość odniósł się bezzwłocznie do ministra spraw zewnętrznych i domu cesarskiego hr. Agenora Gołuchowskiego, z prośbą o interwencję u rządu pruskiego, ażeby p. Gołogórskiemu zezwolono na krótki czas studjów na pobyt w Poznaniu. P. minister hr. Gołuchowski z całą gotowością pospieszył bezzwłocznie z interwencyą u rządu niemieckiego, i jak się dowiadujemy, rząd niemiecki oświadczył wprawdzie, iż z powodów publicznego porządku nie może cofnąć formalnie nakazu wyjazdu, ale przecież wskutek interwencji p. ministra spraw zewnętrznych, władze pruskie zezwoliły p. Gołogórskiemu na pobyt w Prusiech do 1-go października br., to jest na czas potrzebny do ukończenia zamierzonych studiów.

Z kroniki policyjnej. 17-letni żydek Chaim Kahan, aresztowany za kradzież kieszonkową po odsiedzeniu 7-dniowego aresztu w sądzie powiatowym, został nadal zatrzymany w aresztach policyjnych, ponieważ okazało się, że żydek podał fałszywe nazwisko. Właściwie nazywa się on Efroim Ochsenberg z Rosji. Wobec tego zarządzono przeciw niemu śledztwo, czy nie ciąży na nim jakie większe przekroczenie.

U Marji Głuszczkiewiczowej, wyrobnicy, zamieszkałej na Zwierzyńcu, zakwestjonowano 407 koron samą monetą zdawkową, przeważnie koronówkami i monetą niklową. Pieniądze te są mocno zaśniedziałe i pomączone, jest podejrzenie, że pochodzą one z jakiej kradzieży, dokonanej przez zamieszkałych u niej lokatorów, którzy trudnili się rzemiosłem złodziejskiem. Głuszczkiewiczowa twierdzi, że pieniądze te są jej własnością zaoszczędzone przez nią za pracę.

Sprawę tę oddano do zbadania sędziemu śledczemu.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 26 czerwca: „Onegin“, opera w 4 akt. Czajkowskiego.

W sobotę 27 czerwca: „Zaczarowane Koło“, baśń dramatyczna w 5 akt. L. Rydla.

W niedzielę 28 czerwca o godz 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

W niedzielę o godz. wpół do 8 wieczorem: „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego.

W poniedziałek 29 czerwca o godz. 3 po południu: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W poniedziałek o godz. wpół do 8 wieczorem: „Onegin“, opera w 4 akt. Czajkowskiego.

We wtorek 30 czerwca: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego. (Ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie).

IV Zlot Sokołów.

Na powitanie zebrały się na peronie przed dworcem i na ulicach olbrzymie tłumy publiczności, młodzież gimnazjalna oraz goście z nad Zbrucza.

Na peronie zajęły miejsca dwa oddziały krakowskiego „Sokoła“ ze sztandarem i orkiestrą „Harmonji“, członkowie Rady miejskiej, przedstawiciele dziennikarstwa, młodzieży akad. itd. Z chwilą wjazdu pociągu „Harmonja“ powitała Wielkopolan „Pieśnią Legjonów“, poczem rozległ się gromki okrzyk „Czołem“! Pociąg stanął i pierwszy wyłonił się sztandar z herbem Poznania. Sztandary pochyliły się ku sobie i na komendę druha Rowińskiego zagrzmiał potężny okrzyk „Czołem“ odwzajemniony przez Wielkopolan.

Wtedy nastąpiły krótkie powitania prezesa Turskiego im. „Sokoła“ krakowskiego i pani Turskiej im. Polek, na które z podziękowaniem odpowiedział druh Preis, prezes „Sokoła“ poznańskiego i p. Rupecki z Poznania, poczem im. polskiego duchowieństwa przemówił kapelan „Sokoła“ O. Anioł, w końcu orkiestra zaintonowała hymn „Boże coś Polskę“ odśpiewany przez wszystkich.

Następnie wyruszył pochód z sztandarami i muzyką na czele przez ul. Florjańską (w której grono pań z pod kamienicy „Pod Murzynami“ obrzuciło miłych gości białemi kwiatami) i Rynek do gmachu „Sokoła“, gdzie złożono sztandary i nastąpiło rozlokowanie gości w liczbie około 50.

* * *

Około godziny 10 wieczorem odbyła się na cześć Wielkopolan wieczornica, w której wzięło udział przeszło 250 osób.

Na wstępie w przepięknem przemówieniu powitał Wielkopolan ks. Walenta z Grzymałowa im. Podolan, na co odpowiedział równie serdecznie p. Rzepecki.

Na pożegnanie Podolanie odśpiewali Marsz Dąbrowskiego.

* * *

Rozpoczął się bankiet, w którym po pieśni choralnej i po wieńcu melodji polskich pierwszy zabrał głos prezes Sokoła krakowskiego Władysław Turski toastując na cześć Wielkopolski, tej ziemi, która wydała Orły białe. Chór zaśpiewał Cześć Polskiej ziemi cześć!

Następnie przemówił kapłan poeta O. Anioł, który imieniem kościoła witał tych, którzy doznają prześladowania wiary i języka, wzywał do łączności z nadzieją w przyszłość dla odrodzenia naszego narodu.

Dalej przemawiał prezes Sokoła poznańskiego druh Preis, który dziękując za powitanie wskazał na srogie prześladowanie i szykany których doznaje Sokół Poznański.

Poseł Rotter obrazowo mówił o trzech opiekunach naszej wielkiej rodziny i zakończył toastem na cześć braci polskich.

Akademik p. Woroniecki im. młodzieży wniósł toast na cześć młodzieży z Wielkopolski, P. Jejde wygłosił kilka wierszy patryotycznych a druh Chmielowski z Poznania toastował na cześć miasta Krakowa.

Toast „Kochajmy się“ wzniósł toast druh K. Rzepecki z Poznania.

Uczta przeciągnęła się do godziny 1 po północy.

Restauracja pod zarządem p. Faczka podczas bankietu pod każdym względem wywiązała się dobrze ze swego zadania.

* * *

Reszta druhów Wielkopolskich przybyła dziś rano z posłem Chrzanowskim na czele powitana przez druhów Sokoła krakowskiego.

Pierwsze powitanie Wielkopolan na ziemi krakowskiej odbyło się w Oświęcimiu przez grono miejscowego Sokoła i pań, tudzież redaktora „Nowej Reformy“ p. Michała Konopińskiego.

Goście z nad Zbrucza.

Goście z nad Zbrucza, zwiedziwszy przez wczorajszy dzień wszystkie pamiątki naszego miasta wzięli nadto udział w powitaniu Wielkopolan. Pojawili się oni na peronie, gdzie wnieśli okrzyk na cześć braci z przeciwnego krańca ziem polskich, i śpiewali pieśni narodowe, następnie wzięli udział w wieczornicy w sali Johnów. Przewodnik wycieczki ks. Walenta wygłosił podczas uczty piękny toast.

Komitet krakowski pożegnał miłych gości w Parku dra Jordana, a dziś rano wszyscy Podolanie odjechali do Kalwarji.

* * *

Od przewodnika wycieczki włościan z nad Zbrucza otrzymujemy następujące pismo:

Na odjezdnem z Krakowa uczuwam się w koniecznym obowiązku pożegnać ten prastary Gród, a to tem więcej jeszcze dla tego, że niektóre z pism krakowskich z okazji pobytu wycieczki „z nad Zbrucza“ ponapisywały artykuły niezgodne z prawdą, jakobyśmy z pobytu naszego w Krakowie nie byli zupełnie zadowoleni.

Oświadczam tedy uroczyście, że tak ja, przewodnik tej wycieczki, jak i uczestnicy tejże w liczbie 387, odjeżdżamy z bardzo wdzięczną pamiątką Krakowa i na wyjezdnem wypowiadamy stokrotne „Bóg zapłać“ za cześć i względy, jakich my w Krakowie doznali.

Dziękujemy przeto całem sercem, tak P. T. Prezydjum miasta za daremne wygodne pomieszkanie, pannie Alinie Zawadzkiej, słuchaczce Akademji i kochanym Panom Akademikom za niestrudzone oprowadzanie nas po mieście i przedstawianie pamiątek narodowych — Panom komitetowym za usługiwanie poczciwie przy naszym wspólnym obiedzie, zaś WPanu Kotarbińskiemu, dyrektorowi teatru miejskiego za wystawienie dla nas widowiska „Kościuszko pod Racławicami“ za zwrotem jedynie kosztów widowiska.

Tym wszystkim powyższym wypowiadamy na odjezdnem serdeczne „Bóg zapłać“ — a Kraków żegnając z żalem, wołamy doń do widzenia.

Ks. Aleksander Walenta,
rz. kat. prob. z Grzymałowa, przewodnik wycieczki.

Ściślejsze wybory w Niemczech.

Berlin 26 czerwca. Przy wczorajszych ściślejszych wyborach do parlamentu wybrani zostali:

W Berlinie I przeciw soc.dem. Aronsowi, kandydat wolnomyślnej partji ludowej Kämpf.

W Kolonji Trimborn (centr.) przeciw Hofrichter (soc.).

W Gdańsku dyr. Momsen (wolnom. zjedn.) przeciw Bartel (soc.).

W Królewcu Haase (soc.) przeciw Gessling (woln. p. lud.).

W Magdeburgu Pfankuch (soc.) przeciw nac. lib. Arendtowi.

W Żeganiu (Sagan) Müller (woln. p. lud.) przeciw kons. Kuntzemu.

Berlin 26 czerwca. (Biuro Wolfa). Wynik ściślejszych wyborów według sprawozdań, nade-

szłych do wczoraj godziny 11 w nocy: Znanych 62 wyników.

Wybrani: 14 socjalistów, 15 narodowo-liberalnych, 10 wolnom. partji ludowej, 6 konserwatystów, 5 centrum, 5 partji rządowej, 3 zjedn. wolnomyślnego, 1 niem. partji ludowej, 1 partji reformy, 1 Welf, 1 dziki.

Socjaliści zyskali mandaty: w Lipsku, Mogundji, Szczecinie. Freiberg (Saksonia), w Frankfurcie n. Odrą, Monachium I i Linnep, a stracili w Erlangen i Chociebużu (Kottbus).

Z partji narodowo-liberalnej zostali ponownie wybrani Richter i Müller.

Mandaty Polaków.

Berlin 26 czerwca. (Tel. wł.) Dotychczas nie wiadomo jeszcze ilu kandydatów polskich przeszło przy ściślejszych wyborach. **Na pewno wiadomo, że przeszło Polaków dwóch**, a jednym z nich jest **redaktor Górnoślązaka Korfanty w Katowicach**, który zwyciężył centrowego kandydata Niemca katolika.

W okręgu bytomsko-tarnogórskim prawdopodobnie wybrany polski kandydat „centrum“ górnik Królik, przeciw socjaliście niemieckiemu Winterowi. W samym Bytomiu i okolicy padło na Królika 22 tysiące głosów.

Statystyka wyborów.

Wiedeń 26 czerwca. (Tel. wł.) Socjaliści zyskali przy ściślejszych wyborach 25 mandatów. Polacy, o ile dotychczas wiadomo, 2. Dotychczas socjalistów wybrano 56. Do ściślejszych wyborów stanęło 122, z czego na pewno przeszło 25, obecnie więc już socjaliści liczą 81 mandatów (poprzedniej kadencji mieli ich 58.)

Polaków wybrano dotychczas 14, obecnie przeszło 2. Polacy więc liczą na pewno mandatów 16 (poprzedniej kadencji mieli ich 14.)

SERBJA.

Przysięga króla Piotra I.

Belgrad 25 go czerwca. O godzinie $8^{1}/_{2}$ rano król Piotr złożył przysięgę na konstytucję podług przepisanej formuły.

Belgrad 25 czerwca. Po złożeniu przysięgi przez króla, udzielił mu metropolita błogosławieństwa a obecni zaśpiewali „mnogaja ljeta“. Król pożegnał zebranych słowami „z Bogiem bracia“ i udał się na rewję wojskową.

Proklamacja króla Piotra.

Belgrad 26 czerwca. Król Piotr I wydał wczoraj proklamację do narodu, w której podnosi ważność chwili obecnej i zapewnia, że jako król legalny ściśle przestrzegać będzie złożonej przysięgi na konstytucję i mieć będzie na oku tylko dobro i szczęście narodu i zawsze działać w myśl przekonania, że panujący powinien kroczyć na czele wolności i postępu swego narodu. Król chce być szczerze konstytucyjnym królem Serbji i żąda też od wszystkich, by ściśle przestrzegali ustaw i konstytucji. Wychodząc z tych zasad puszcza w niepamięć wszystko, co należy do przeszłości i pozostawi historji, by każdego osądziła wedle jego czynów. Co się tyczy polityki zagranicznej będzie się król trzymał tradycyj narodu serbskiego i utrzymywać będzie z wszystkimi przyjazne stosunki, szczególnie zaś z narodami sąsiedniemi. — **Dzielnej armji serbskiej wyraża królewskie uznanie za dotychczasowe jej zasługi** i poświęcenie dla ojczyzny i będzie się starał ją jeszcze bardziej podnieść.

Dymisja rządu.

Belgrad 26 czerwca. **Rząd prowizoryczny podał się wczoraj do dymisji.**

Ten sam gabinet.

Belgrad 26 czerwca. Król przyjął dymisję gabinetu i poruczył **Avakumovićowi misję utworzenia nowego.** Avakumović zaproponował zatrzymanie **dotychczasowego składu, co też król przyjął.** Król notyfikował wczoraj wszystkim panującym i naczelnikom państw swe wstąpienie na tron. Jak dzienniki donoszą, wszyscy zasądzeni za przestępstwa polityczne i prasowe otrzymają amnestję, a zasądzeni za zbrodnie zwykłe zniżenie kary.

Rewja wojskowa.

Belgrad 26 czerwca. Na wczorajszej rewji przed królem obecni byli także attachés wojskowi austro-węgierski i rosyjski. Komendant garnizonu Misić przedstawił królowi szósty pułk piechoty.

Król stara się o popularność.

Belgrad 26 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj w ogrodzie Topczider. odbył się wspaniały festyn ludowy, na którym pojawił się król. Rozmawiał on przez czas dłuższy z chłopami, przedstawicielami drobnego mieszczaństwa, wypytując się o ich potrzeby i o stosunki w Serbji.

Postępowanie króla zyskało mu powszechną sympatję.

Aż do nowej skupczyny.

Belgrad 26 czerwca. (Tel. wł.). Awakumowicz wraz z rządem postanowił wytrwać na stanowisku aż do wyborów nowej skupczyny.

Podpisanie amnestji.

Belgrad 26 czerwca. (Tel. wł.) Król podpisał amnestję dla wszystkich więźniów politycznych, skazanych na kary przez króla Aleksandra. Opuszczają więc więzienie wszyscy przeciwnicy dynastji Obrenowiczów, a król Piotr zyskuje nową falangę zdecydowanych stronników.

TELEGRAMY.

Wizyta Wilhelma I we Wiedniu.

Wiedeń 26 czerwca. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm, jak donosił „N. W. Journal“ przybędzie w gościnę do cesarza Franciszka Józefa dnia 18 września i zabawi 2 dni.

Powyższenie listy cywilnej.

Wiedeń 26 czerwca. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi że zarząd dworu wiedeńskiego zrezygnował z podwyższenia listy cywilnej o 4 miljony koron (2 mil. dla Austrji, 2 dla Węgier). Sfery dworskie przyszły do przekonania, że w obecnych stosunkach, ani gab. dra Koerbera, ani hr. Khuena podwyższenia parlamentarnie nie przeprowadzą. Podwyższenie zaś listy na mocy § 14 jest nie możliwem, ponieważ obciąża ona stale skarb państwa.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Wiedeń 25 czerwca. Khuen Hedervary przyjęty został dziś na posłuchanin u cesarza. Khuen otrzymał misję **utworzenia gabinetu**. Po południu cesarz przyjmie go znowu na posłuchanin. Po posłuchanin Khuen wyjedzie do Budapesztu.

Budapeszt 25 czerwca. Sejm zabrał się dzisiaj przed południem na posiedzenie nadzwyczajne.

Posłowie przybyli bardzo licznie, galerje przepełnione. Gdy następujący prezydent gabinetu Szell zjawił się na czele gabinetu, w sali powitano go żywymi oklaskami.

Prezydent Apponyi zawiadamia, że zwołał posiedzenie nadzwyczajne na żądanie posłów opozycyjnych.

Pos. Barabasz, jeden z tych, którzy domagali się zwołania posiedzenia, uzasadnia to żądanie tem, że cesarz bawi we Wiedniu, gdzie ze względu na obecne przesilenia może ulegać wpływom zagranicznych dowodów. Omawiając przesilenie wywodzi, że opozycja musiała bezwarunkowo zażądać cofnięcia ustawy wojskowej.

Gabinet hr. Khuena.

Budapeszt 26 czerwca. (Tel. wł.) W gab. hr. Khuena pozostają wszyscy ministrowie z wyjątkiem min. honwedów Fajervaryego i przybocznego min. króla Seczenyego. Fajervary wycofuje się zupełnie z życia politycznego.

Następcą Fajervarego będzie jen. Nyiri, kom. ofic. akademji albo jen. Kolosvary.

Następcą min. Seczenyego będzie hr. Festetic.

Następcą min. Khuena będzie Pajacewic. syn byłego hana Chorwacji, który cieszył się wielką popularnością.

Kanclerz hakatysta.

Berlin 26 czerwca. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi: Przy wręczeniu dyplomu honorowego obywatelstwa Bydgoszczy kanclerzowi hr. Bülowowi, starszy burmistrz Bydgoszczy, Knobloch wygłosił mowę. w której podniósł korzystne wyniki polityki Bülowa w prowincjach wschodnich i wyraził przekonanie, że „także Prusacy polskiej narodowości z wdzięcznością muszą uznać tę działalność.“

Kanclerz hr. Bülow dziękując, oświadczył, że Bydgoszcz przekonała się na sobie, „jaka różnica zachodzi między panowaniem polskiem i niemieckiem.“ Założona przez zakon niemiecki pod rządami zakonu, Bydgoszcz była miastem kwitnącem.

Gdy jednakże w jednej z najsmutniejszych chwil niemieckiej historji, zakon został pobity, upadła z nim także sprawa niemczyzny na Wschodzie, a więc i w Bydgoszczy. Gdy wielki król następnie znowu prowincję tę zdobył(!) dla Prus, Bydgoszcz była wówczas osadą w ruinie, liczącą zaledwie 1000 mieszkańców. Dlatego p. burmistrz słusznie podniósł powody dzisiejszej polityki w prowincjach wschodnich. Tej polityki będzie się rząd nadal trzymał. Nie myślimy wprawdzie, byśmy mogli **historyczną walkę z naszym wrogiem na wschodzie zakończyć z dnia na dzień**, jeżeli jednak wszyscy **Niemcy dalej odważnie i cierpliwie będą pracowali, to skutki rychło się pokażą**

Konsystorz papieski.

Rzym 26 czerwca. Papież odbył wczoraj w obecności 20 kardynałów i dworu papieskiego w „salla Regia“ jawny konsystorz, celem wręczenia nowym kardynałom kapeluszy kardynalskich. Ceremonja trwała 40 minut. Wzięli w niej udział: ciało dyplomatyczne, szlachta, kawalerowie orderu maltańskiego i około 1000 zaproszonych osób. Papież ma się doskonale, wygląda bardzo dobrze i był entuzjastycznie oklaskiwany. Po jawnym odbył się tajny konsystorz, na którym Papież zamianował kilku biskupów.

Druga szkoła realna.

Lwów 25 czerwca. (Tel. pryw.). Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 9 maja 1903 r. zezwolił na utworzenie z początkiem roku szkolnego 1903/4 drugiej państwowej szkoły realnej we Lwowie.

Straszna zbrodnia.

Lwów 25 czerwca. (Tel. wł.) Z Kukizowa donoszą do „Gazety Lwowskiej“: Wczoraj zamordował tutaj handlarz nierogacizny Jan Snilik pięcioro dzieci, czterech chłopców i jedną dziewczynkę w wieku od lat 2 — 8, podrzynając im brzytwą gardła. Po dokonaniu czynu udał się Snilik do karczmy, gdzie wypił kieliszek wódki. Powróciwszy do domu pozbawił również siebie życia podrzynając gardło brzytwą. Według zeznań żony dokonał Snilik czynu w przystępie szału.

Walka z kościołem.

Paryż 25 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem projekt o sekularyzacji kongregacjonistów 329 głosami przeciw 66.

Paryż 25 czerwca. Dzienniki tutejsze wyrażają się z żywem zadowoleniem o wczorajszej alokucji papieskiej, spodziewano się bowiem powszechnie drastycznych napomknień o walce rządu francuskiego z Kościołem. — Alokucja nie wspomniała tymczasem o Francji ani słowem, ograniczając się ogólnem utyskiwaniem nad trudnościami, z jakiemi walczyć musi Kościół katolicki.

Lwów 25 czerwca. (Tel. pryw.). Wydział krajowy zamianował dra Teodora Walsleb[illegible] dyrektorem szpitala w Krośnie.

Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka, nadającą p. Józefowi Trojanowi, na razie prowizorycznie, na jeden rok, posadę dyrektora dóbr fundacji skarbkowskiej.

Waszyngton 25 czerwca. Jak półurzędownie donoszą, Stany Zjednoczone i Japonia odrzuciły propozycję Chin, które żądają zawarcia traktatów handlowych bez stanowczej umowy w sprawie postulatów mandżurskich. Chiny żądają, aby sprawę jeszcze przez pewien czas pozostawiono w zawieszeniu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 25-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— **Marki 117·37** Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 99·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 660·25, Akcje węg. 732 —, Akcje Anglobanku 275·50 Akcje Uniobanku 523 — Akcje Länderbanku 411 50, Akcje kolei państ. 670 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 354 —, Akcje tytoniowe 853 —, Akcje Alpiny 372 — Losy tureckie 123·50, Rubie 253 —.

Cukier (spok.) 20·80, spirytus (lepszy) 41·80, nafta niezmieniona.

Berlin 25-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75. Towarzystwo dyskontowe 189·2[illegible].

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
„ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec
11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgorza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Przemyślu od Budapesztu Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.
1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej: przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Przeźliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy układ, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 1502

Garnitur mebli

urządzenie z sypialni, do sprzedania. Bliższa wiadomość: Grodzka 32, u stróża, między 3—4 godziną. 1711 1 3

RZĄDCA GOSPODARCZY

kawaler lat 31, **poszukuje posady.** Adres: A. A. poste rest. Szudec. 1710 1 3

KTO

miał jakąkolwiek sprawę pieniężną z **p. Karolem Pietrzykowskim,** w czasie gdy tenże pełnił obowiązki agenta w tow. ubezpieczeń „Slawia“ i który miał wyrabiać pożyczki urzędnikom państwowym, zechce się zgłosić pismiennie pod adresem: F. Krzy... na ręce p. St. Niemczyka właśc. ...owni grawerskiej, Rynek L 23, Kraków. 1707 1 3

POCZTA

3-ciej klasy 3-go stopnia, kwalifikująca się do 2-go stopnia pod Krakowem przy kolei, **do zamiany** na inną niedaleko Krakowa blisko kolei. — Zgłoszenia pod adresem „Poczta“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1708 1 0

W Krakowie

przy ul. Karmelickiej L. 44 odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz **języków nowożytnych** w kursach gremialnych i odrębnych

pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 1500

Do sprzedania:

Zegar szafkowy stojący wys. 2 m. — Garnitur mach., Obrazy stare, Sekretarki Pająk z brązu, Stoły mach., Zegary z brązu, Duże wazy porcel. i brąz. Lustra stare, Konsola z lnstrem inkrust. ...zarna oraz trymo inkrust. Machonie nowe i stare, oraz przeróżne rzeczy z antyków i nie. Również utrzymuje się sprzedaż wszelkiej Garderoby. **Zakład sprzedaży.** Kraków, ul. Szewska Nr. 5. 1491 **Leopoldyna Machowska.**

Wdowa bezdzietna

po wyższym urzędniku, przyjmuje jak najstaranniej przygotowanych **panienki** uczęszczające do Zakładów naukowych na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie nowy fortepian w domu, konwersacya niemiecka i francuska. Kraków ulica Łobzowska L. 8, I. piętro drzwi na lewo. 1400 9 10

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 centow

wysyłam zupełnie nowe, szare gęsie darte ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. W pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. J. ...na **handel pierzem w Smiehowie koło ...kal** (Czechy). Wymiana dozwolona. ...rzesyłam o dokładny adres. 1709 1 1

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem. 1252 14 15

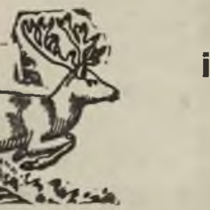
Poczta, telegraf, poczta w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący: **DR. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundarynsz szpitala św. Łazarza.

Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

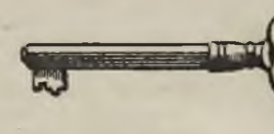
MYDŁO SCHICHTA

„JELEN“ MARKA OCHRONNA: „KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia.



Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 985

CUKIERNIA LWOWSKA

Jana Michalika w Krakowie

reflektuje na 1712 1 10

P. P. Pomocników

w zawodzie cukierniczym **doskonale** uzdolnionych.

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem **Sanatoriom** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensyonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1107 9 0

M. Jakubowski w Krakowie

poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone**

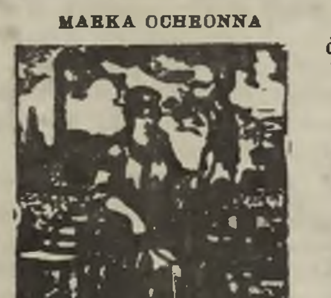
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone,** czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, **ze złotem** dla użytku kościelnego i domowego.

NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE.

Osoby żądające nlg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 1409 5 8

MARKA OCHRONNA



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, białe z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 57

Proszę osoby

udzielające lekcyi gry na **mandolinie,** o podanie adresu do Administr. „Głosu Narodu“ pod lit. F. W. 1692

RODZICE

chcący umieścić uczniów **niższych** szkół średnich po wakacyach w Krakowie, znajdą odpowiednie mieszkanie u nauczyciela szkół średnich. Można zamawiać już przed wakacyami. Również prywatyści lub eksterniści, chcący przez wakacye pozostać w Krakowie w celu przygotowania się do egzaminu, znajdą troskliwą opiekę i pomoc w nauce tamże. Adres: Ulica Kapucyńska L. 3, III piętro, drzwi na prawo od frontu. 1567 5 6



861 16 0

ZAKOPANE.

Willa „Ukraina“

Stara Polana L. 2.

Pensyonat F. Osbergerowej.

Poleca się smaczną kuchnię i dobrą obsługę. Położenie suche, słoneczne, oddalone od kurzu ulicznego. Dom świeżo odrestaurowany i zaopatrzony na zimę. Ceny umiarkowane. Graniczy z wilą „Liliana“. 1582 7 7

Żytniówka wystana

wyprodukowana z czystego żyta i słodu żytniego

Zarząd gorzelni dóbr Grodkowice

p. Brzezie

wysyła takową franco za pobraniem lub nadesłaniem należytości 7 k. 75 h. za 3½ l. 86% w ozdobnych flaszkach oplatanych. Dla większych ilości w beczkach odpowiednia zniżka. 1589 6 0

Stróż

bezdzietny **poszukuje miejsca** zaraz lub od lipca. — Zgłoszenia pod „Stróż 10“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1680 2 2

Sokołom na z...

oddaję do dyspozycyi schludne szerne **apartamenta restauracyjne,** mogące pomieścić 400 os. Ceny przystępne. Gabinety dla kółek zamkniętych. Z poważaniem

Stanisław Karpowicz

Restaurator Filharmonii, (Gmach starego teatru). 1700 2 4

Osoba inteligentna

skromnych wymagań, poszukuje umieszczenia na czas wakacyi lub na stałe do początkujących dzieci, bez muzyki albo do towarzystwa. — Wiadomość u pani „M. S.“ **ul. Karmelicka L. 23** II piętro, na prawo Kraków. 1686 3 3

Biedna służąca

przechodząc z Placu Szczepańskiego plantami ku ulicy Długiej **zgubiła 17 koron.** Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do Administracyi „Głosu Narodu“ gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 1706 2

Poszukuje się na wieś

zaraz **osoby** inteligentnej, w średnim wieku, do zarządu domu i zajęcia się gospodarstwem, wymaganą jest przyzwoitość, znajomość kuchni i białego szycia. — Warunki podane będą listownie. Zgłoszenia nadsyłać pod liczbą „**44**“ poste rest. Kalwarya Zebrzydowska. 1676

Handel korzenny

i śniadankowy w mieście powiatowem, które liczy 12 tysięcy mieszkańców oprócz załogi, dobrze się rentujący, położony na głównym trakcie od kościoła jest z powodu stosunków familijnych właściciela, za przystępną cenę **do odstąpienia.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ L. A. B, 1617 5

NA SEZON LETNI

w Chabówce naprzeciw dworca kolei przy Rabce i Zakopanem mieszkanie w willi umeblowane dla 2 lub 4 partyi, tanio do wynajęcia. Rzeka Raba, lasy, 8 raz. komun. koleją. Z powodu wyjazdu willa ta umebl. za połowę wart. t. j. za 4000 Kor. do sprzedania. Dla zwiedzających mieszkanie i nocleg gratis. Zgłoszenia i plany J. Karnot poste restante Kraków. 1650 3 3

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spólki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski drogerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 5720 2 0

Z powodu wyjazdu

do sprzedania: stare obrazy, dywany perskie, łóżko angielskie i encyklopedya Brockhausa. Kraków, Bracka L. 1 III ptr. od 11—1 i od 3—7. 1705 2 3

Koncypienta rutynow.

i obznajomionego z praktyką sądów powiatowych, przyjmie zaraz **adwokat Dr. Morawski w Mszanie dolnej.** Zgłoszenia z podaniem warunków tamże. 1695 3 6

Do P. T. Włościan!

Z dniem 1-go Czerwca b. r. objąłem parcelacyę dóbr „Biesna“, powiat Grybów, stacya kolejowa i poczta Bobowa.

Grunta pszenne, materyał budulcowy na miejscu z własnych lasów. Cena za mórg najlepszego gruntu z zasiewami włącznie łąk od 700 do 1000 Kor.

Długu ani centa, kto kupi zostaje natychmiast zaintabulowanym. — Zgłaszać się proszę do oglądnięcia ewentualnie do kupna gruntów w każdy wtorek, czwartek i sobotę wprost do dworu w Biesny.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

1483 8 0 ***Wł. Lewicki.***

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogozowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.